Ner 104. ROK 1839. PONIEDZIAŁEK 5 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Domiceli

Imiona Sławiańskie.
Jutro Chotisław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
4	6	27'' 2''', 526	+ 8°, 1	3'', 72	Pł Wschodni średni	Pochmurno	
	2	2, 406	+ 15, 6	4, 17	,, ,,	,,	
	10	2, 723	+ 11, 3	4, 23	Pn Zachodni słaby	,,	
5	6	3, 242	+ 10, 2	3, 22	Wschodni słaby	Pochmurno	
	2	3, 420	+ 15, 6	2, 28	Zachodni słaby	,,	Grzmot Deszcz
	10	3, 644	+ 10, 0	2, 16	Pn Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 19 *Kwietnia*. —

Tutejsze polityczne stosunki od kilku miesięcy zmieniały się codziennie, a jednak ciągle na téj samej stopie zostawały. Rok zaczął się izbą deputowanych, w której przeciw stronnictwu rojalistów stało prawie równe stronnictwo nieprzyjazne. Oświadczono że w takich okolicznościach nie można rządzić, i izba została rozwiązaną. Kiedy w nowéj izbie nie znalazło się korzystniejsze usposobienie względem gabinetu, ten także został rozwiązany, i rozpoczęto nowe układy w celu złożenia gabinetu stósownego dla izby. Wszystkie te układy nie powiodły się, i nakoniec umówiono się, że izba pierwéj ma objawić swoje usposobienie polityczne przez wybór prezesa, nim będzie można utworzyć gabinet. Ten wybór już został dopełniony ale nic nie roztrzygnął. Obie strony przypisują sobie zwycięztwo, a podobno żadna go nie odniosła. P. Passy był dawniéj najgorliwszym przeciwnikiem teraźniejszego systemu. Wielkie Pytanie, czy pan Passy stał się niewiernym swoim dawniejszym zasadom czy też dawne stronnictwo ministeryalne zmieniło zdanie, zajmuje obecnie wszystkie dzienniki. Panuje tu bezprzykładne może ze względu na poprzednie stosunki, zamięszanie. Dawniéj zwykłem było widzieć mężów stale trwających przy raz powziętem zdaniu, teraz jest zupełnie inaczéj. Pan Dupin pierwszy dał przykład zmienienia chorągwi, i to odtąd stało się pospolitém. Wybór pana Passy nic nie roztrzygnął, wybór wice-prezesów także nic, chociaż trzy wybory zdawały się być przychylnemi ministerstwu, ale czwarty tém bardziéj był przeciwnym, albowiem padł na pana Etienne, a pan Etienne jak wiadomo był redaktorem adresu tak nieprzychylnego ministrom którego zniweczenie stanowiło całe dzieło przeszłéj izby, z pomiędzy sekretarzy, dwaj przynajmniéj, to jest panowie Dubois i Maleville liczą się do opozycyi. Pokazuje się zatem że postawa izby zupełnie jest taka sama jak przeszłéj, i stronnictwa są prawie równe sobie, i wszystkie stosunki byłyby te same, gdyby wpanu Passy nie okazało się nowe zjawisko. Pan Passy, jak to okazuje jego wczorajsza mowa w izbie przechodzi do tworzącego się gabinetu, jest zatem interesem jego, ile możności jak naj-

więcéj zjednać sobie członków izby deputowanych, dla tego teraz uczynił ważny krok wcelu odzyskania przychylności dawnych swoich stronników. Oświadczył on że bez pana Thiers nie wstąpi do gabinetu, więcéj jaszcze, uczynił on to, co dotąd nikomu się nie udało, pogodził marszałka Soult z panem Thiers, i ten ostatni, o którym od kilku już dni ani mowy nie było, ma teraz znowu więcéj niż kiedykolwiek nadzieję dojścia do celu swych życzeń. Nadzwyczajnie także dziwną jest zmiana jaką to położenie rzeczy sprawiło w mowie dzienników a szczególniej *Journal des Debats*, który także zmienia barwę, przechodzi podług teraźniejszego zwyczaju, i przemawia do pana Thiers jak najprzyjaźniéj, że niepowinien mniemać, żeby wstęp do gabinetu był dla niego niepodobnym i że tylko jego byłoby winą, gdyby do tego nie przyszło. Że talenta jego są słusznie cenione, że nie zapomniano jego zasług. Jest to istotnie nader zadziwiający sposób mówienia w tym dzienniku, i dowodzi najlepiéj jaki jest stan rzeczy. Tymczasem w pałacu pana Thiers, panuje ruch nader żywy; on sam był u marszałka Soult, u xięcia Broglie pana Passy, a wczoraj prawie wszyscy deputowani lewego środka i lewéj strony byli u niego zgromadzeni. Pan Thiers i pan Passy, będą ministrami, a pan Odilon-Barrot prezesem, izby deputowanych. To jest prawia pewny widok przyszłości, bo pan Thiers za warunek wnijścia swojego do gabinetu kładzie popieranie kandydatury pana Odilon-Barrot. Gdyby miało być planem panów Thiers Passy i Odilon-Barot w ten sposób osiągnąć wspólne cela, działania ich godne byłyby podziwienia.

Z Cantonu donoszą 17 listopada, że fregata francuzka Artemizja w podróży swéj około świata przybyła tam i przez rząd chiński z nadzwyczajną uprzejmością została przyjętą: pozwolono nawet osadzie obejrzeć całe miasto.

Hussein Chan oddał J. K. mości na publicznem posłuchaniu pismo szacha perskiego, które go jako nadzwyczajnego posła przy dworze francuzkim uwierzytelnia.

Ministerstwo skarbu ogłosiło porównanie dochodów nie stałych w ciągu trzech pierwszych miesięcy b. r. z takimże przeciągiem czasu w 1838 i 1837 roku. W 1837 r. dochody niestałe wynosiły 143,716,000 fran. w 1838 r. 147,687,000 fran a w r. b. podniosły się do 152,493,000 fran. Powiększenie się to przypisać należy główni, krajowemu cukrowi i tytoniowi. Ten nowy podatek w pierwszych trzech miesiącach b. r. wyniósł 1,262,000 franków.

— *Bruxella 16 Kwietnia.* —

J. K. Mość Król Leopold wrócił z swego zamku Ardenne.

W dniu 17 z rana wysłano z tąd do p. van de Weyer, w Londynie, rozkaz podpisania traktatu (patrz wczorajszą gazetę pod Amszterdamem). Goniec w towarzystwie szczególnéj eskorty odbył drogę na kolei żelaznéj do Antwerpii w ciągu 34 godziny, i depesze natychmiast oddano kapitanowi statku parowego »Antwerpia« który o saméj dwunastéj godzinie odpłynął do Londynu.

Traktat handlowy z Hiszpanią został podpisany.

W skutku objawionego przez króla życzenia widzenia gmachu poświęconego nabożeństwu katolickiéj ludności na place *de la Reine* przy *Rue Royale exterieure*, rząd postanowił użyć na tę budowlę summę 200,000 fr. Plan kościoła tegoczesnéj architektury skreślony już został przez budowniczego Suys, a kierunek robót powierzony będzie jak się zdaje panu Bisquin. Sciana frontowa skreśloną jest w duchu majestatycznym.

W Mons na miejsce pana Gendebien który na własne żądania uwolniony został od dotychczasowych obowiązków, obrano pana Sigard Goffin członkiem izby drugiéj.

W dniu 17 około 2 godziny popołudniu wybuchnął okropny pożar w małem miasteczku. Stochem, dwie mile od Maseyck. Ogień pokazał się najprzód w mieszkaniu jednego piekarza utrzymującego przytém szynk, w bliskości bramy Sinkelpoort; rozszerzył się następnie z nieopisaną szybkością i zniszczył całe miasto wyjąwszy może dziesięciu domów które znajdowały się w stronie od któréj wiatr odpędzał płomienie. Ocalał także kościół i plebaniją, ale wieża kościelna spłonęła.

Rozmaitości.

RZUT OKA NA ODNOWIONY PAŁAC ZIMOWY W PETERSBURGU.

(Z Pszczoły Północnéj).

(Ciąg dalszy).

Teraz przejdziemy do pokoi wewnętrznych N. Pani przytykają do nich sale: koncertowa

przyozdobiona statuami dłóta Hermana, i jadalna. Stąd wchodzi się do sali malachitowéj, i tu zaczyna się oczarowanie, urzeczywistnienie tego wszystkiego, co wynajdowała w czarodziejskich powieściach wyobraźnia poetów! Sciany białe, mozajkowane. Sufit, drzwi, gzémsy, błyszczą pozłotą, w cudnych deseniach. Kolumny i pilastry, kominek, wazy, z kosztownego malachitu. Meble wszystkie bez wyjątku złocone. Jest to prawdziwy pałac Monarszy! Obok pokoju malachitowego, znajduje się niewielki pokój, zwany pompejańskim. Sciany w nim stiukowe, a w stiuk wpuszczane są Etruskie malowidła. Jest to prawie tożsamo, co mozajkowa robota. Zaleca się ona wieczną świeżością kolorów i trwałością. Przez inne drzwi wchodzi się z malachitowego pokoju do szeregu bogato i gustownie ubranych pokoi, między któremi gabinet rogowy, z którego widok na Newę i Admiralicyą, z przepysznym sufitem, szczególniéj jest zajmujący; przez sypialnią zaś w któréj zadziwia gzems rzeźbiarskiéj roboty p. Bermana, wchodzi się do garderoby, kończącéj się przezroczystemi arkadami w rzeźbach gotyckich. Stamtąd rozlewa się zapach wiosny! Lecz z kądże to pochodzi? Oto, przeszedłszy za arkady, znajdujemy się w kwiatniku, założonym we wgłębieniu, do którego prowadzą wschody marmurowe. Pośród kwiatnika bije fontana, a w rogu urządzona jest altanka. Dokoła zieloność i kwiaty, wabiące oko swoją rozmajtością, orzeźwiające swoją wonnością! Pokój ten, wyjęty został, że tak rzekę, z Tysiąca i Jednéj Nocy, z czarodziejskich pomysłów Wschodu. Ale, oto Wschód w całym swym blasku i okazałości; oto część owéj cudownéj Alhambry, dla któréj, by podziwiać, zbiegali się wędrownicy do Grenady, do mieszkania mądrych i oświeconych kalifów! Z garderoby wchodzi się do pokoju, przyozdobionego od góry do dołu złotemi i kolorowemi arabeskami, w guście wschodnim; przez różnokolorowe okno wpada jakieś niepojęte światło. Pod ogromném zwierciadłem osadzona jest, na równi z posadzką, wanna marmurowa, a z samego zwierciadła wytryska woda. Posadzka wysłana jest miękkim, wschodnim kobiercem, u sufitu wisi latarnia, z szkłami różowemi. Nie jest to pokój, ale poetyczny ustęp ze świetnych czasów Kalifatu Grenadzkiego! Alhambrę malował Alexis, a po zgonie tego biegłego kunsztmistrza, dokończył roboty p. Herman. Obszerny, jasny korytarz rozdziela pokoje JJ. CC. Wysokości Wielkich Xiążąt Konstantego, Mikołaja i Michała od tymczasowego skrzydła J. C. Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu. W pokojach młodych Wielkich Xiążąt, wszystko jest zastósowane do ich wieku i zatrudnień. Tymczasowe skrzydło Cesarzewicza Następcy Tronu, tem szczególnie na uwagę zasługuje, że w niem pozostawiono niektóre pokoje w tym samym stanie, w jakim były podówczas, kiedy je zajmował, teraz szczęśliwie panujący N. Cesarz Imć, będąc Wielkim Xięciem, a przed Nim, ś. p. Cesarz Alexander. Dla niego, w czasie Jego narodzin, przygotowano rzeczone pokoje, i odtąd jak były dawniej, zostawiono. Na témże piętrze są dwie cerkwie. Większa, z białemi ścianami, przyozdobiona jest sutą pozłotą. Szczególniéj zasługuje w niéj na uwagę obraz Zmartwychwstania Pańskiego na suficie pędzla p. Basina, i czterech Ewangelistów, pędzla p. Bruni. Inne obrazy pozostały dawniejsze. Cerkiew mała, jest w kolorowych marmurach z pozłotą. Zasługuje w niéj na uwagę, sufit z malowidłem, wyobrażającém Zstąpienie Ducha S., pędzla artysty amatora p. Majkowa, tudzież obrazy po ścianach, pędzla p. Nefa. W przyozdobieniu tych cerkwi, samo bogactwo ma jakąś wzniosłą prostotę, odznaczającą cechę świątyń prawowiernych. Tu sztuka nieobciąża budowy zbytecznemi, światowemi ozdobami, lecz zupełnie swemu odpowiada przeznaczeniu. Obie cérkwie odnowione są podług dawniejszych rysunków, z największą ścisłością. Teraz przejdziemy na piętro dolne, gdzie są urządzone pomieszkania dla JJ. CC. Wysokości W. Xiężniczek.

Pokoje tego piętra, przed zgorzeniem pałacu, niebyły mieszkalne, lecz służyły tylko na składy. Teraz ta część gmachu odznacza się nietylko kunsztownem wykończeniem ale i nadzwyczajną dogodnością. Wszystko tu zastósowane jest do zatrudnień płci i wieku. Pod względem sztuki zasługuje tu na uwagę sala gotycka z kolumnami przewybornéj filigranowéj roboty, pomiędzy którem i w niszach są posągi z wieków średnich.

(Dokończenie nastąpi).

Kawiarnia.

Pewien jegomość wpadł niedawno do kawiarni, i zawołał siadając przy stoliku: »Dajcie kawę — gazety, i cygarów.« — Kielner postawił mu natychmiast filiżankę kawy, dał gazetę i cygar. — Wypiwszy kawę i poczytawszy gazetę, nasz gość powstaje i rzecze do kielnera: »Co się należy za cygaro? — »Trzy

grosze Panie, a za kawę dziesięć.« — »Ja tylko płacę za cygar, bo kawy w cale nieżądałem. — Jakto zaś Panie nie żądałeś? — Wcale nie, powiadam ci ośle! — Niezawonałżeś Pan: Dajcie kawę gazety i cygary! — Kłamiesz, krzyknął już we drzwiach tamten, bo ja tylko mówiłem »Daj ciekawe gazety i cygara!»

Doktorat.

Pewien rektor zagranicznego uniwersytetu, darował swojéj córce kilka dyplomów doktorskich, z próżném tylko miejscem do wpisania imienia i nazwiska aspiranta, któremaby dyplom sprzedala. Jakiś jegomość, kupiwszy sobie u panny takowy dyplom i chcąc z niéj nazajutrz zażartować, przyszedł znowu z zapytaniem: »Czy niesprzedałabyś mi WPanna jeszcze jednego takiego dyplomu? — A to dla kogo? — Oto dla mego konia szydząc z niéj odpowiedział. — O mój Panie, bardzo przepraszam, że tego uczynić niemogę, odrzekła panna, bo te dyplomy były tylko wyłącznie dla osłów przeznaczone.«

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 3 do dnia 4 Maja.

Fleczyński Mikołaj, Barski Felix, Łubieński Tadeusz, hr, Czaplicki Ignacy, z Polski; — Straszewski Ludwik, Bykowski Michał, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Knotz Augustyn, Szumlański Zetus, do Galicyi. Grabianka Honorata, hr, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 195. *D. S. J.*

SEKRETARZ JENERALNY SENATU RZĄDZĄCEGO

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stósownie do postanowienia Rządzącego Senatu do Nru 2401 D. G. w dniu 3 maja r. b. zapadłego; — Sekretarz Jeneralny Senatu ogłasza niniejszym: iż powtórna licytacya *in minus* na dostawę siedmiomiesięczną to jest od dnia 1 czerwca do ostatniego grudnia r. 1839 wszelkich druków rządowych, w dniu 10 b. m. i r. o godzinie 4 z południa w Biórze Sekretoryatu Jeneralnego Senatu odbywać się będzie. Mający chęć licytowania zechcą zaopatrzyć się w *vadium* wyrównywające jednéj dziesiątéj części summy złp. 12334 gr. 1 jako ceny do pierwszego wywołania przyjętéj.

Kraków dnia 6 maja 1839 r,

DAROWSKI.

Do Nru 3642.

SĘDZIA TRYBUNAŁU I. INSTANCYI.

Kommissarz upadłego handlu Kazimierza Tarczyńskiego.

Stósownie do artykułu 66 i następnych kodexu handlowego księgi III. wzywa niniejszym wierzycieli upadłego handlu Kazimierza Tarczyńskiego, a mianowicie: Antoniego Hölcla w Krakowie, Jana Bochenek w Krakowie, F. Fiszer w Krakowie, Jana Wentzel w Krakowie, Lieshammera w Krakowie, Jeuni w Krakowie, Józefa Ferderbera w Krakowie, Maryannę Oswald w Krakowie, JN. Waltera w Krakowie, Ferdynanda Jaschke w Krakowie, Hirsza Berliner w Krakowie, Probsteina w Krakowie, Schönberga w Krakowie, F. Wojsowskiego w Krakowie, G. Kucińskiego w Krakowie, Józefa Kloger w Wiedniu, Butschek et Graff w Brün, A. F. C. Kallmejer w Wrocławiu, braci Bernard w Offenbach, Malinarego et Söhne w Wrocławiu, Schull w Dizen, braci Kreimburg w Bremen, ażeby się dnia 8 czerwca r. b. o godzinie 10 zrana, w sali posiedzeń Trybunału I. Instancyi Wydziału II. osobiście lub przez umocowanych stawili, w którym to terminie przed syndykami Ferdynandem Jaschke i Franciszkiem Wojsowskim nastąpi sprawdzenie obligów powyższą upadłość ciążących.

Kraków dnia 27 kwietnia 1839 r.

(2r.) J. *Czernicki* Z. S.

Doniesienie prywatne.



W wsi Mydlnikach w Okr. Wolnego M. K. o pół mili od tegoż miasta sytuowanéj jest do sprzedania z wolnéj ręki za umiarkowaną cenę, 97 sztuk Owiec, a mianowicie 2 Barany rasowe i 95 sztuk Maciór poprawnych, zdatnych do rozpłodu, w sile zdrowia i wieku zostających. Mający chęć do nabycia tychże Owiec, zgłosić się zechcą do Właściciela pod Nr 399 przy ulicy Sławkowskiej zamieszkałego.